

ALEKSANDRA J. LEINWAND

HISTORIOGRAFIA POLSKA O PROPAGANDZIE SOWIECKIEJ NA BIAŁORUSKICH ZIEMIACH II RZECZYPOSPOLITEJ¹

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że w niniejszym tekście nie biorę pod uwagę podręczników szkolnych, publicystyki prasowej, ani broszur propagandowych czy pamfletów politycznych. Terminu „historiografia” nie traktuję zbyt ortodoksyjnie; niektóre z przywołanych poniżej książek z okresu międzywojennego mają charakter, mówiąc językiem dzisiejszym, politologiczny, chociaż ich autorzy najczęściej sięgają w głąb dziejów narodu białoruskiego. Przedstawione uwagi nie są wyczerpującym omówieniem tematu, tylko niepełną próbą zasygnalizowania ważniejszych problemów zawartych w tytule.

Już niemal od początku istnienia II Rzeczypospolitej, a ściślej od wybuchu walk polsko-sowieckich, podniosły się alarmujące głosy publicystów i niektórych działaczy politycznych wskazujące na niedocenywanie w Polsce kwestii wschodnich, w tym znaczenia sprawy białoruskiej dla naszego kraju. W 1919 r. Straż Kresowa biła na alarm z powodu ataku propagandy bolszewickiej na Kresy. Ostrzegano, że agitacja komunistyczna posługuje się broszurami, odezwami, prasą i barwnymi plakatami, mocno przemawiającymi do prymitywnych chłopów². Podkreślano przy tym, że Polska musi się przeciwstawić ekspansji Rosji Sowieckiej nie tylko na polu dyplomatycznym i militarnym, ale też przy pomocy kontrpropagandy. Towarzystwo Straży Kresowej publikowało plakaty i broszury, jak np. dwa wydania broszury Melchiora Wańkowicza *Dlaczego żołnierz polski wkracza na Litwę i Białoruś*. Latem 1920 r., gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, w prasie pojawiły się głosy publicystów na temat propagandy sowieckiej. Mówiąc o sukcesach sprawniej zorganizowanej propagandy bolszewickiej, wzywano do nasilenia polskiej propagandy, wymierzonej w agitację komunistyczną. Zdaniem wielu publicystów, nasza propaganda była zbyt słaba³.

Spokojniejsze, bardziej wyważone opinie pojawiły się w publikacjach nieco późniejszych, jakiś czas po zakończeniu działań wojennych na froncie polsko-sowieckim i po traktacie ryskim.

W 1924 r. działacz polityczny, dziennikarz i historyk, Konstanty Srokowski wydał książeczkę pt. *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*. Opracowanie to powstało na zamówienie ówczesnego prezesa Rady Ministrów, gen. Władysława Sikorskiego, w lutym 1923 r. Broszura, która ukazała się drukiem, zawiera część tego opracowania. Autor, podobnie jak wielu innych piszących w okresie międzywojennym na ten temat, wytyka niekonsekwen-

¹ Referat wygłoszony na konferencji naukowej nt. „Polskie badania dziejów Białorusi w okresie międzywojennym”, Warszawa, marzec 1996, IH PAN.

² Por. AAN, Zespół Towarzystwo Straży Kresowej, 391.

³ Por. np. artykuły opublikowane w piśmie „Świat” w 1920 r. wkrótce po przelocie pod Warszawą: Stefana Krzywoszewskiego pt. *Propaganda polska* (21 VIII 1920), Władysława Wankiego pt. *Sztuka — Ojczyźnie* (18 IX) i nieznanego autora pt. *Artyści i literaci na odsiecz Ojczyźnie* (25 IX).

cję i błędy władz polskich w stosunku do mniejszości białoruskiej. Srokowski uważa, że osadnictwo wojskowe pogłębiło antypolskie i antypaństwowe nastroje wśród ludności białoruskiej. Cały rozdział poświęca Sowieckiej Republice Białoruskiej i roli, jaką odgrywała ona wobec polskiej Białorusi. Władze sowieckie znakomicie umiały wykorzystywać dla swoich celów antagonizmy panujące na terenach Polski, zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Zadanie tym łatwiejsze, że — jak pisze autor opracowania — „mniejszości słowiańskie na kresach są uciskane narodowościowo i wyniszczane gospodarczo”⁴. O działaniach sowieckich czytamy: „Pod względem politycznym idzie z sowieckiej Białorusi systematyczna propaganda, prowadzona zarówno przez komisariat dla spraw zagranicznych, jak przez organy armii czerwonej. Pod kierunkiem emisariuszy sowiecko-białoruskich tworzą się na terytorium polskim tzw. s o j u z y k r e s t j a n s k o j s a m o z a s z c z i t y. Są to organizacje wojskowo-rewolucyjne kierowane i wyposażane przez wojskowe władze sowieckie. O faktycznej działalności tych s o j u z ó w nic pewnego powiedzieć oczywiście nie można”⁵. Jak widzimy, autor nie pisze o roli sowieckiej partii komunistycznej.

Znawca omawianej problematyki, Leon Wasilewski, wydał w 1925 r. książkę pt. *Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosunków narodowościowych*⁶. Autor, jak wielu innych, widzi zasadniczy błąd w postanowieniach ryskich. Błąd ten miał się zemścić w przyszłości na Polsce. „Mińsk pozostał w ręku bolszewików, którzy w ten sposób pozyskiwali główne centrum ruchu białoruskiego, co im w przyszłości miało ułatwić politykę agresywną wobec Polski pod hasłem jedności Białej Rusi”⁷. Leon Wasilewski należał do tych polityków i historyków, którzy dostrzegali i ubolewali nad błędami i zaniedbaniami władz polskich w stosunku do mniejszości białoruskiej. W swojej książce napisał, że „ze wszystkich mniejszości narodowych w Polsce Białorusini są najbardziej upośledzeni, co widać m.in. z cyfr dotyczących szkolnictwa białoruskiego”. Zdanie to chętnie cytowali historycy peerelowscy w przeciwieństwie do dalszych uwag Wasilewskiego: „Nic też dziwnego, że sprawa białoruska staje się jedną z najbardziej palących kwestii kresowych, zwłaszcza wobec oddziaływania agitacji antypolskiej z zagranicy”⁸.

Na początku 1928 r. w Oddziale II Sztabu Generalnego powstało opracowanie zatytułowane *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*. Liczący ponad 400 stron tekst zachował się w maszynopisie. Autorem jest prawdopodobnie Stanisław Lis-Błoński⁹. Opracowanie zawiera obszerną część historyczną oraz analizę sytuacji panującej w latach dwudziestych. Pisząc o okresie wojny polsko-sowieckiej autor zauważa „wyraźne tendencje użycia sprawy białoruskiej za narzędzie dla polityki polskiej. Uczyniło [to] ze sprawy białoruskiej czynnik wykorzystywany w akcji sowieckiej przeciw Polsce. Czego nie wyzyskali Polacy, to usiłowali wyzyskać bolszewicy. Rząd sowiecki był dokładnie poinformowany o fakcie, że większa część działaczy białoruskich, którzy w roku 1918 oczekiwali, że Polska po zajęciu ziem wschodnich zechce energicznie rozwinąć ruch białoruski, wiarę tę w roku 1920 stracili”¹⁰. Stąd początkowo przychylny stosunek Sowietów do odradzającego się ruchu białoruskiego, ogłoszenie Białoruskiej Republiki Rad i koncesje kulturalno-oświatowe na rzecz Białorusinów.

⁴ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*, Kraków 1924, s. 56.

⁵ *Ibid.*, s. 32.

⁶ Warszawa-Kraków 1925.

⁷ *Ibid.*, s. 214.

⁸ *Ibid.*, s. 248.

⁹ [Stanisław Lis-Błoński], *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, Sztab Generalny Oddział II, Warszawa 1928, mps w BUW.

¹⁰ *Ibid.*, s. 174.

Interesujący jest rozdział pracy pt. *Dywersja*. Autor omawia różne rodzaje akcji dywersyjnej, jaka miała miejsce w województwach wschodnich w 1924 i w 1925 r. Dywersję dzieli na: 1) moralną, 2) napadową i 3) pożarową¹¹. Dowiadujemy się, że całościową akcją dywersyjną kierował „Inostrannyj Otdiel” GPU w Moskwie poprzez „siekrietnyje operatiwnyje czasti” (Socz) w Mińsku dla Białorusi i w Charkowie dla Ukrainy¹².

W odmienny sposób widział problematykę kresową Władysław Studnicki autor wydanej w 1929 r. pracy pt. *Ziemie wschodnie. Stan gospodarczy i widoki rozwoju*¹³. Studnicki pisze c wyraźnym w latach dwudziestych „znacznym napływie Żydów z Rosji Sowieckiej. Była to wprawdzie przeważnie imigracja, lecz trzeba przyjąć na uwagę, że przy wzmagającym się antysemityzmie w Rosji, przy wzrastającej akcji antybolszewickiej, kojarzącej się z antysemityzmem, w najbliższej przyszłości prawdopodobna jest olbrzymia imigracja Żydów zruyfikowanych, przenikniętych w znacznej mierze ideologią bolszewicką. Oto napływ tego żywiołu do ziem wschodnich stałby się czynnikiem odrywającym je od Polski, gdy napływ mieszczaństwa polskiego z dzielnic zachodnich i emigracji byłby czynnikiem spajającym je z Polską”¹⁴.

W 1930 r. ukazało się interesujące, ponad 1000–stronicowe opracowanie zatytułowane *Białoruski Włościańsko–Robotniczy Klub Poselski jako agentura Kominternu*¹⁵. Publikacja ta, opatrzona adnotacją „tylko do użytku służbowego”, została wydana przez Wydział Narodowościowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W książce podkreśla się, że polityka Kominternu zmierza do wywołania rewolty we wschodnich województwach Polski w celu oderwania ich od II Rzeczypospolitej i połączenia z sąsiednimi — sowiecką Białorusią i Ukrainą. W związku z tym na obszarach północno–wschodnich założono Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi, a na południowo–wschodnich — Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy. Aby wzmocnić wpływy komunistyczne i dotrzeć do mas, postanowiono wykorzystać też pokrewne, legalnie działające organizacje, jak np. Białoruska Włościańsko–Robotnicza Hromada, a po jej zdelegalizowaniu Białoruski Włościańsko–Robotniczy Klub Poselski.

I Zjazd KPZB uchwalił m.in., że „Partia winna wiązać walkę mas pracujących przeciwko uciskowi narodowościowemu i okupacji Białorusi Zachodniej — z walką przeciwko niebezpieczeństwu wojny [...]. Partia powinna wyjaśniać masom pracującym Białorusi Zachodniej, iż walka o wyzwolenie Białorusi Zachodniej spod jarzma okupacji faszystowskiej jest niepodzielną z walką rewolucyjną całej Polski”¹⁶. Zarówno język uchwał partyjnych, jak i podejmowane działania (np. tworzenie komitetów włościańskich na wzór sowieckich „kombiedów”) wskazują, że aktywność KPZB była ścisłym odwzorowaniem WKP(b). Białoruska partia komunistyczna dążyła do opanowania wszystkich dziedzin działalności na terenach polskiej Białorusi. Usiłowano np. podporządkować partii Towarzystwo Szkoły Białoruskiej i samorządy; prowadzono też akcje strajkowe.

Charakter Białoruskiego Włościańsko–Robotniczego Klubu Poselskiego w sposób szczególny określa jego żywy udział we wszystkich obchodach i uroczystościach komunistycznych, jak m.in. 1 maja i 7 listopada. Na te święta przygotowywano propagandowe odezwy zakończone hasłami będącymi kalką sowieckich sloganów. B.W.R.K.P. drukował własną prasę (gazety i czasopisma) oraz książki — przeważnie marksistowskie. Reasumując, nieznanemu autorowi opracowania stwierdza, iż nie ulega wątpliwości, że Białoruski Włościańsko–Robot-

¹¹ Ibid., s. 251.

¹² Ibid., s. 252–253.

¹³ Warszawa 1929.

¹⁴ Ibid., s. 78.

¹⁵ Warszawa 1930.

¹⁶ Ibid., s. 30.

niczny Klub Poselski został wyłoniony i zmontowany przez partię komunistyczną i jest jej legalną przybudówką mającą prowadzić akcję wywrotową w północno-wschodnich województwach Rzeczypospolitej. Dowodem tego jest również nieprzejednane stanowisko B.W.R.K.P. wobec innych ugrupowań białoruskich i ciągłe akcentowanie solidarności z partią komunistyczną.

Stanisław Łaniewski opublikował pod pseudonimem książkę pt. *Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny*¹⁷. Autor omawia m.in. pracę agitacyjną legalnych organizacji białoruskich, przy pomocy których KPZB kierowała działalnością antypaństwową w II Rzeczypospolitej. Przykładem jest działalność Hromady, która oddziaływała na masy dzięki radykalnemu programowi agrarnemu. Zdaniem autora, ugrupowanie to zdołało opanować Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. W styczniu 1927 r. dokonano wielu rewizji i aresztowań wśród działaczy i Hromada została zdelegalizowana. Jej działalność propagandową najlepiej charakteryzuje przytoczony przez Łaniewskiego komunikat władz polskich. Oto jego fragment: „Pewna organizacja, działająca od dłuższego czasu na terenie Państwa, rozwinęła działalność, której koszty wykluczają możliwość pokrywania ich z własnych funduszy. Sowite opłacanie kosztów instruktorów, agitatorów i agentów, wydawanie licznych odezw, broszur i pism za darmo rozdawanych i szafowanie bezzwrotnymi pożyczkami dla zjednania sobie zwolenników świadczy o tym, że działalność tych organizacji opłacają obce czynniki”¹⁸. Podobny charakter, lecz ostrzejszy ton, miała odezwa wojewody Raczkiewicza rozplakotowana w województwie wileńskim. Mówiło się w niej wyraźnie o KPP i KPZB jako ekspozyturach komunistycznych Kominternu w Polsce, o wypadkach morderstw i działalności terrorystycznej. Informowano też o „unieszkodliwieniu zamiarów spiskowców działających z ramienia Kominternu” oraz ostrzegano „przed należeniem do organizacji opanowanych przez wywrotowców”¹⁹.

Dziełem znawcy przedmiotu jest rozprawa zatytułowana *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce* (odbitka z 1. tomu Rocznika Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie za rok 1932, Wilno 1933). Opublikował ją w 1932 r. Seweryn Wysłouch, który był wówczas kierownikiem Referatu Mniejszościowego w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie. Wysłouch, podobnie jak inni, cytowani wyżej autorzy, bardzo krytycznie oceniał polski nacjonalizm i tendencje do szybkiego spolonizowania ludu białoruskiego. Traktat ryski został uznany przez autora za katastrofę zarówno dla Polaków, jak i dla Białorusinów. Autor odnotowuje niezadowolone panujące na wsi kresowej. Niezaspokojenie aspiracji białoruskich w Polsce stwarzało pomyślne warunki dla szerzenia i rozwoju idei rewolucyjnych. Wysłouch stwierdza: „Na wyzyskiwaniu właśnie łatwopalnych elementów, nastrojów psychicznych mas białoruskich oraz wysoce niekorzystnych warunków egzystencji materialnej wsi kresowej polega głównie zręcznie prowadzona propaganda idei komunistycznych przez KPZB”²⁰. Autor podkreśla, że po przewrocie majowym polska polityka narodowościowa uległa zmianie i rząd usiłował wydrzeć inicjatywę z rąk komunistów²¹. Opracowanie zawiera wnikliwą analizę taktyki KPZB, rozważania na temat przyczyn popularności tej partii wśród mas białoruskich, omówienie związanych z tym zagrożeń dla Polski oraz — optymistyczne zakończenie. Wysłouch pisze, że „narodowy ruch białoruski umiał zerwać z komunizmem

¹⁷ Stanisław Elski, *Sprawa białoruska...*, Warszawa 1931.

¹⁸ *Ibid.*, s. 63–64.

¹⁹ *Ibid.*, s. 64–65.

²⁰ S. Wysłouch, *Rola ...*, s. 32.

²¹ *Ibid.*, s. 50.

i wyzwolić się spod dyktatury Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w momencie, kiedy kontrasty na tle ideologicznym stały się dostatecznie jawne²². Zdaniem autora „wiekowe tradycje polskiej państwowości i kultury na szerokich obszarach b. W. Ks. Litewskiego nie zamarły [...]. Stąd łatwość ekspansji cywilizacji zachodniej na ziemiach przez lud białoruski zamieszkałych. [...] Należy więc skupić więcej uwagi na zagadnienia wschodnie, gdyż na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej wyrosła nasza świetna przeszłość państwowa, tam też musimy odnaleźć równie wielką przyszłość²³. Te ostatnie zdania, odczytywane z perspektywy znanych już nam dziejów, brzmią gorzko i smutno. Historia odniosła się szyderczo do, niestety, tylko pobożnych życzeń.

W cennej książce Tadeusza Teslara pt. *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku* (Warszawa 1938)²⁴ sprawom białoruskim poświęcono dwa podrozdziały. Autor pisze o „przygotowaniach politycznych do ofensywy majowej na Białorusi” i o „przygotowaniach politycznych do ofensywy lipcowej na Białorusi”. Teslar rozpatruje kwestie współdziałania propagandy politycznej z planem operacyjnym Armii Czerwonej. Pisze o propagandzie i agitacji w wojsku, podaje zestawienia liczbowe komisarzy wojskowych, kierowników politycznych, agitatorów itd., charakteryzuje działalność wydawniczą. Informacje Teslara dotyczą jednak propagandy skierowanej na czerwonoarmistów i do żołnierzy polskich. O propagandzie nastawionej na ludność polską, białoruską i ukraińską jest zaledwie kilka niczego nie wyjaśniających słów²⁵.

* * *

W krańcowo odmienny sposób prezentowali propagandę sowiecką na białoruskich ziemiach II Rzeczypospolitej historycy peerelowscy. Przede wszystkim, nie nazywali zjawiska po imieniu z powodu istniejącej cenzury, a także — autocenzury. Można bez większej przesady powiedzieć, że nasi historycy w pracach na ten temat najczęściej wyrażali stanowisko sowieckie. Zamiast analizować fenomen sowieckiej propagandy, sami uprawiali propagandę.

Przykładem mogą być prace Aleksandry Bergman. Oto początek jej artykułu na temat Hromady: „Białoruska Włościańsko–Robotnicza Hromada — społeczno–polityczna organizacja działająca na Białorusi zachodniej — zdobyła w ciągu krótkiego okresu swego istnienia i legalnej działalności (1925–1927) olbrzymie wpływy wśród chłopów, robotników, a także inteligencji białoruskiej, przewodząc im w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie²⁶.”

Aleksandra Bergman jest autorką wielu prac na tematy białoruskie, np. biografii Bronisława Taraszkiewicza²⁷. Na uwagę zasługuje zbiór artykułów zatytułowany *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1984)²⁸. Znajdujemy w nim rozprawy o KPZB, Hromadzie i innych organizacjach oraz biografie białoruskich działaczy. Omawianą pracę charakteryzuje następujące wyjaśnienie genezy KPZB: „Po II Zjeździe KPZB organizacje komunistyczne, które działały na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i części białostockiego, zespoliły się w Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB) na pracach autonomicznej organizacji KPRP z własnym Komitetem Centralnym²⁹”. Oczywiście, ani słowa o czynniku sowieckim.

²² Ibid., s. 70.

²³ Ibid., s. 70–71.

²⁴ Książka wydana przez Wojskowy Instytut Naukowo–Oświatowy.

²⁵ Ibid., s. 160–163.

²⁶ A. Bergman, *Białoruska Włościańsko–Robotnicza Hromada (1925–1927)*, „Z Pola Walki”, 1962, nr 3, s. 73.

²⁷ *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, Warszawa 1977.

²⁸ Zbiór artykułów wydany przez PWN w ramach Prac Białostockiego Towarzystwa Naukowego (nr 28).

²⁹ Ibid., s. 14.

Krystyna Gomółka, autorka kilku prac o tematyce białoruskiej, w wydanej w 1992 r. książce *Białorusini w II Rzeczypospolitej*³⁰ mogła już napisać o KPZB jako o „ugrupowaniu opcji radzieckiej”³¹. Jednak w pracy tej nie znajdujemy rozwinięcia tematu.

Warto natomiast przywołać nazwisko wybitnego znawcy problemów białoruskich, Jerzego Turonka. W biografii Wacława Iwanowskiego³² czytamy: „Mimo uzasadnionego rozczarowania polityką polską, orientacja zachodniobiałoruskich działaczy na Mińsk i Moskwę była tragiczną naiwnością. W normalnych warunkach zapłaciliby za to wieczną kompromitacją polityczną, jednakże w ówczesnych warunkach koszt ich naiwności był jeszcze większy. Członkowie KPZB i Hromady, którzy polskie więzienie zamienili na schronienie w ZSRR, zostali wymordowani w łagrach i kazamatach NKWD, a ich przywódca Bronisław Taraszkiewicz został doprowadzony do szczególnego upodlenia — oskarżał bowiem swych niedawnych współtowarzyszy jako nademów, prowokatorów i wrogów ludu, co jednak nie uratowało go przed rozstrzelaniem”³³.

Oczywiście, należy pamiętać, że nie wszyscy działacze białoruscy wybrali opcję promoskiewską. Otwartym pozostaje pytanie, w jakim stopniu organizacje białoruskie i ich członkowie stali na gruncie narodowym, a w jakim opowiadali się za ideologią komunistyczną przychodzącą zza wschodniej granicy. O tych niełatwych problemach mówi m.in. Marek Cabanowski w popularnej pracy o generale Bułak–Bałachowiczu³⁴. Jest to opowieść o białoruskim zbrojnym ruchu antybolszewickim, a przede wszystkim o legendarnym dowódcy, który wyraźnie określił się jako Polak i demokracja–antykommunista.

Na koniec chciałabym przypomnieć książkę Bohdana Skaradzińskiego pt. *Białorusini, Litwini i Ukraińcy. Nasi wrogowie czy bracia?* wydaną u nas w latach osiemdziesiątych w II obiegu pod pseudonimem Kazimierz Podlaski³⁵. Autor, jakby idąc śladem cytowanych w pierwszej części artykułu prac, mówi o winach Polaków wobec Białorusinów. Przypomina nierozwiązanie sprawy białoruskiej, mówi o naszej „bierności krótkowzrocznej i haniebnej”³⁶, na której, rzecz jasna, skorzystali bolszewicy. Trwały antagonizm, jaki się wytworzył w stosunkach polsko–białoruskich, przetrwał do naszych czasów. Podlaski uważa, iż nastąpiła najwyższa pora, by zatrzymać owo błędne koło.

³⁰ Gdańsk 1992, Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, 495.

³¹ Ibid., s. 79.

³² J. Turonek, *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992.

³³ Ibid., s. 102.

³⁴ M. Cabanowski, *General Stanisław Bułak–Bałachowicz. Zapomniany bohater*, Warszawa 1993.

³⁵ K. Podlaski [B. Skaradziński], *Białorusini, Litwini i Ukraińcy. Nasi wrogowie czy bracia?*, Londyn 1985.

³⁶ Ibid., s. 34.